

# Bortnowski, Władysław / Zajewski, Władysław

---

## "Warszawa w powstaniu listopadowym", Tadeusz Łepkowski, Warszawa 1957 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 49/2, 413-416

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Monografię Vallottona cechuje pomimo literacko-popularyzatorskiego jej nastawienia wielka liczba dokładnych odsyłaczy. Dotyczą one w przeważnej części materiałów archiwalnych, natomiast napotyka się całe obszernie fragmenty pamiętników czy korespondencji pozbawione informacji bibliograficznych. Ogólnych danych dostarcza osobny, bardzo interesujący, lecz bynajmniej nie kompletny, rozdział poświęcony omówieniu źródeł. Przykładowe porównanie obszernego cytatu ks. Daszkowej (s. 133) ze znanymi wydaniami jej pamiętników (przez Bradford z r. 1859 czy z XXI tomu „Archiwum Woroncowych“ z r. 1891 — na który autor gdzie indziej się powołuje) pozwoliło na stwierdzenie różnic sformułowań stylistycznych przy zachowaniu istoty sensu. Ponieważ autor nie wspomina, z jakiego wydania korzystał, możliwe jest, że cytowany fragment podał z drugiej ręki. Analogicznie przedstawia się sprawa cytowanego na s. 98 obszernego fragmentu listu ówczesnej wielkiej księżnej do Williamsa z 18 sierpnia (st. st.) 1757 r. Listu tego nie ma w angielskim wydaniu korespondencji (przy wymienieniu którego na s. 402 autor mylnie podał drukarza jako wydawcę), opartym zresztą na rosyjskiej publikacji z r. 1909<sup>10</sup>. Skądinąd wiadomo, że jeszcze w r. 1929 nie był on wydany<sup>11</sup>. Istnieje możliwość, że został on zamieszczony w jakiejś późniejszej pracy. Tego rodzaju braki, niedopuszczalne w literaturze naukowej, można ocenić pobłażliwiej w pracy popularnej.

Przyjemny styl książki nie uchronił jej jednak od pewnych „upolityczniających“ modernizacji, jak wzmianka o osławionej „żelaznej kurtynie“, odgradzającej od wieków Rosję od pozostałego świata, czy upatrywanie w dzisiejszym Związku Radzieckim kontynuatora ekspansji zewnętrznej Katarzyny II. Uwagi takie, obliczone na określonego czytelnika we Francji, nie nadają jednak tonu całości wywodów autora, dążącego do obiektywnego i historycznego ujęcia postaci Katarzyny i kierowanego przez nią państwa.

Ryszard W. Wołoszyński

Tadeusz Łepkowski, *Warszawa w powstaniu listopadowym*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957, s. 296, 2 plany.

T. Łepkowski opublikował pracę o początkach klasy robotniczej Warszawy w latach 1795—1864, napisał także rozdziały obejmujące genezę i przebieg powstania listopadowego do tomu II „Historii Polski“. Opanował materiały źródłowe tego okresu, zwłaszcza zaś odnoszące się do spraw wewnętrznych powstania na terenie Warszawy i poznał w sposób wyczerpujący literaturę zagadnienia, a więc posiadał wszystkie dane do podjęcia tematu o Warszawie w czasie powstania listopadowego.

Temat ten krył w sobie poważne niebezpieczeństwo. Dzieje powstania listopadowego — to w znacznej mierze Warszawa. Tam powstało i rozwinęło się patriotyczne sprzysiężenie, tam rozpoczęło ono akcję, która ogarnęła Królestwo, wywarła silny wpływ na prowincję oraz zabory pruski i austriacki. W Warszawie miały siedzibę władze centralne, formowały się ideologie polityczne, trwały ostre walki wewnętrzne. Warszawa stanowiła centralny punkt zaopatrzenia i w pewnym sensie

<sup>10</sup> Por. *Correspondence of Catherine the Great... with Sir Charles Hanbury-Williams... edited and translated by the earl of Ilchester and Mrs Langfords-Brooke*. London 1925, oraz *Cztienja w obszczestwie istorii i drienownostiej rossijskich pri Moskwomskom Uniwersitietie*, 1909, ks. 2, wyd. S. Gorjainow.

<sup>11</sup> Zob. Ilchester, Langford-Brooke, *The life of Sir Charles Hanbury-Williams*, London 1929, s. 417

zbrojownię powstania. Działania militarne w znacznym stopniu przebiegały w pobliżu stolicy. A więc wykład o Warszawie w powstaniu listopadowym mógł łatwo przekształcić się w ogólny zarys dziejów powstania.

Trzeba podkreślić, że autor umiejętnie uniknął tego niebezpieczeństwa. Kreśląc tylko dzieje miasta, równocześnie podał te wszystkie elementy konieczne na to, aby zrozumieć stan ekonomiczny kraju, kształtowanie się nastrojów na prowincji, oddziaływanie prowincji na decyzje władz centralnych, akcję militarną itd. Np. referuje on przemiany ekonomiczne w latach 1815—1830, a jako materiał przykładowy eksponuje rozwój przemysłu Warszawy; omawia działalność towarzystw tajnych na ziemiach polskich, by zobrazować i uwypuklić znaczenie, plany i wpływy ośrodków spiskowych w Warszawie (s. 33—46).

Trwa obecnie ożywiona polemika (J. Dutkiewicz, W. Rostocki, W. Zajączkowski) nad rolą i znaczeniem lewicy w okresie powstania. Przy omawianiu tych zagadnień Łepkowski — wydaje się, że słusznie — zwrócił uwagę na proces zmiany poglądów i nastrojów w kołach lewicy szlacheckiej, radykałów sejmowych i ludu warszawskiego, ściśle powiązał sytuację militarną z dziejami wewnętrznymi powstania, ustrzegł się od propagandowych uogólnień i przesadnej oceny sił lewicy. Zaslugą autora jest pokazanie szlacheckiego charakteru powstania przy zaakcentowaniu równoczesnej, postępującej w związku z walką narodowowyzwoleńczą, aktywizacji mas plebejskich i chłopskich. Autor stara się czytelnika przekonywać, a nie narzucać mu swych poglądów. Uważamy, że ta metoda stanowi *novum* w naszych pracach popularno-naukowych i przyczyni się do poczytności książki, tak samo jak umiejętne ożywienie narracji — przez wprowadzenie obszernych cytatów z pamiętników i akt.

U Łepkowskiego wyraźnie widać tendencję do złagodzenia znanego sądu Engelsa o powstaniu listopadowym. Myślimy, że jednak autor, mimo zapewnień o „własnych przemyśleniach“ (s. 283) — stanął w połowie drogi, nie zdobył się na konsekwentne rozszerzenie kryteriów naukowych, pozwalających w pełni wydobyć narodowy i postępowy aspekt rewolucji 1830—31. To co najcenniejsze w książce Łepkowskiego to właśnie wysiłek zerwania z dotychczasowym schematyzmem (co nie oznacza, iż autor całkowicie przestał operować barwą biało-czarną) oraz przystępny język i tok narracji, w trakcie której czytelnik stopniowo zaznajamia się z techniką opracowania książki historycznej. Z osiągnięć merytorycznych autora stawiamy na pierwszym miejscu oświetlenie sytuacji mas plebejskich stolicy przed powstaniem, udział ich w nocy 29 listopada i w powstaniu, a więc to, czego nie ma w monografii Al. Kraszara, „Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831“ i co zaniedbała historiografia przedwojenna.

Omawiając we wstępie sytuację gospodarczą Królestwa Polskiego należałoby wspomnieć o Tow. Kredytowym Ziemijskim założonym przez Lubeckiego dla ratowania zadłużonej wielkiej własności ziemskiej; mówiąc o oporze chłopów — nadmienić o tzw. burzycielach. To konkretyzowałoby ogólniki.

Należałoby mocniej zaakcentować załamanie się liberalizmu Aleksandra I w świetle sytuacji ogólnoeuropejskiej, zwłaszcza na tle rewolucji w Hiszpanii, Piemontie i Neapolu oraz wewnętrznej sytuacji Rosji.

Mówiąc o Towarzystwie Patriotycznym Łukasieńskiego można było przynajmniej raz powołać się na znakomitą monografię Askena z ego. Należy pamiętać, iż Mikołaj zgodził się na sugestie Lubeckiego w sprawie Sądu Sejmowego, bo był zajęty wojną perską, a wojna z Turcją wisiała na włosku. Należy pamiętać o stanowisku ks. Czartoryskiego w Sądzie Sejmowym; przyczyniło się ono do wzrostu

jego popularności. Nie można więc jego roli sprowadzać li tylko do „taktycznej opozycji“ w obrębie „mikołajowskiej arystokracji“ (s. 51—52).

Wyidealizowany przez Słowackiego tzw. spiszek koronacyjny (s. 62—3) i relację A. Gurowskiego, na której oparł się Mochnacki, należało ocenić krytyczniej. Przy okazji dziwne sprzeczności autora: na s. 62 mówi, iż „nie pomyślano jednak zupełnie o nawiązaniu kontaktów z ludem“, a na s. 64, że sprzyśięzenie miało „zapewnić poparcie ze strony ludu“. Nawet, gdyby ów spiszek przerodził się w powstanie, to przecież sytuacja ogólna w latach 1828—29, była dla ewentualnej rewolucji niekorzystna. Mówiąc o mobilizacji armii rosyjskiej i wojska polskiego do interwencji we Francji i w Belgii należało wymienić interpretatora tego faktu — J. Dutkiewicza, tym bardziej iż autor cytuje dość często prace, na podstawie których precyzuje narrację. Ta sama uwaga przy opisie wydarzeń na Placu Bankowym (należy pamiętać, że Tokarz ujmując noc listopadową jako akcję czysto wojskową zlekceważył udział ludu); analogicznie przy rozwiązaniu się klubu (s. 205). Powołanie do Rady Administracyjnej trzech klubistów było sprytnym posunięciem Lubeckiego. Z ośmio punktowej deklaracji zrealizowano (na parę godzin) tylko punkt ostatni (s. 116). Należy pamiętać o ochłodzeniu stosunków między Czartoryskim a Chłopcim, gdy ten ostatni ogłosił się dyktatorem. Zbyt słabo przedstawiono narastanie opozycji przeciw polityce Chłopickiego w okresie drugiej dyktatury. Świętą ilustracją jest wyraźna ewolucja na lewo Akademickiej Gwardii Honorowej. Chłopicki usiłował zdławić opozycję, ale ogólna atmosfera w styczniu była już inna niż w grudniu. Dyktator 11 stycznia likwiduje „Dziennik Gwardii Honorowej“ i zwraca się do Rady Najwyższej Narodowej z żądaniem natychmiastowego ograniczenia wolności druku<sup>1</sup>. Równocześnie usiłuje rozgromić rzekomy spiszek Lelewela<sup>2</sup>. Te trzy znamienne posunięcia w jednym dniu wskazują najdobitniej, iż było to zaplanowane kontruderzenie dyktatora zmierzające do rozbitcia obozu patriotyczno-radykalnego.

W relacji o formowaniu pułków „Dzieci Warszawy“ (s. 177) autor trafnie położył nacisk na napływ ochotników, lecz pominął istotną sprawę fiskalną w związku z uzbrojeniem i umundurowaniem pułków. Rada Muncypalna prowadziła w tej sprawie jaskrawo antyplebejską politykę w interesie zamożnego mieszczaństwa. Finansowanie rozłożono niesprawiedliwie: właściciel domu miał płacić składkę 47 złp., a lokator aż 240, zaś przyciętą ostrą krytyką na łamach „Gazety Polskiej“ (6 lutego 1831). Fundusz potrzebny na pułki „Dzieci Warszawy“ miał wynosić 1 400 tys. złp., w artykule obliczono, iż przy sprawiedliwym rozłożeniu ciężarów od właścicieli 3 140 domów (bez Pragi) można ściągnąć 2 172 tys. złp., niestety z krzywdą biedniejszych „wolnymi zostają wszyscy kapitaliści, kupcy, fabrykanci i rzemieślnicy, od których głównie ofiara ta regulowana być winna. Projekt więc przyjęty przez Radę Muncypalną utrzymać się może, gdyż jest dla najznakomitszych właścicieli oczywiście ochraniającym i stronnictwym [...] jak można żądać tyle lub więcej od lokatora albo zniszczonego właściciela niż od magnata w zbytkach opływającego?“ Rada Muncypalna odpowiedziała, iż „niepodobna jest teraz nowe zasady układać“ („Gazeta Polska“ z 12 lutego 1831).

Mówiąc o projekcie reformy włościańskiej należałoby powiedzieć, iż został on wniesiony przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, opracowany przez min. Alojzego Biernackiego (s. 184). Termin „front“ (s. 174) i „carat“ (s. 186) to neolo-

<sup>1</sup> AGAD, Władze Centralne Powstania 1830—1831, nr 17, k. 24.

<sup>2</sup> AGAD, Władze Centralne Powstania, nr 123, k. 16—17. Al. K r a u s h a r, *Zamach na dyktaturę Chłopickiego*, „Przegląd Historyczny“ t. V, 1907 z. 3, s. 352—376.

gizmy, wówczas nie znane. Autorowi, wobec panujących dotąd schematów, trudno jest zinterpretować sprawę granic z 1772 r. Dowodzi, iż z uwagi na klasowe interesy arystokracji i późniejszy nacjonalizm nie można tych postulatów oceniać podobnie, jak żądania opinii patriotycznej (s. 192). Może i nie można. Nie ulega jednak wątpliwości, że obóz patriotyczny, a właściwie cała opinia patriotyczna do połowy XIX wieku była w tej sprawie zgodna. Przeciwnie, właśnie elementy arystokratyczno-konserwatywne były bardziej skłonne paktować na bazie traktatu wiedeńskiego. Dlatego stanowisko H. W e r e s z y c k i e g o w tej sprawie na konferencji w Sulejówku całkowicie zasługuje na uwzględnienie, choć nie mieści się w czarnobiałych schematach. Twierdzenie, iż „ogół członków klubu uważał za niezbędne uwłaszczenie chłopów“ (s. 193) — jest wyraźną przesadą. Na tym stanowisku stała tylko nieliczna skrajna lewica. Sformułowanie, iż „większość klubistów wypowiadała się za utrzymaniem tronu królewskiego“ (s. 194) — co najmniej sporne. Przy omawianiu projektu tzw. reformy rządu należało bardziej uwypuklić doniosłą rolę postępowej i liberalnej prasy warszawskiej, która pod przewodem „Nowej Polski“ w poważnej mierze przyczyniła się do odrzucenia tego projektu, podkreślając iż wyraźnie zgadzała się z intencjami Metternicha (s. 207—9).

Przy opisie działań wojennych (Grochów, Iganie, Ostrołęka) można było przytoczyć (naturalnie w wyjątkach) „klasyczne“ opisy pióra Chrzanowskiego czy Prądzyńskiego. Ożywiłoby to narrację autora, wierniej oddałoby nastroj tamtych chwil.

Pomimo rzeczowego wykładu nie wszystkie tezy Łepkowskiego są dostatecznie przekonujące. Zarzut stawiany Krukowieckiemu, że nie przekształcił Warszawy w drugą Saragossę i nie zorganizował walk ulicznych, podważa zdanie samegoż autora: „Stolica, a zwłaszcza przedmieścia, była w większości drewniana, a po drugie zabudowa zwarta bez ogrodów i łąk zajmowała niewielką tylko, centralną część Warszawy“ (s. 156), a więc walki musiały przebiegać w warunkach nader niepomyślnych dla obrońców i narażały miasto na zniszczenie. 7 września wojska Paskiewicza dotarły do wału miejskiego, a drobne oddziały piechoty przenikały nawet w obręb Warszawy. Wobec panikarskich nastrojów burżuazji, rozprzężenia w niektórych oddziałach regularnych (patrz np. J. P a t e l s k i, „Wspomnienia wojskowe z lat 1823—1831“, rozdz. XVIII), nieprzygotowania Gwardii Narodowej i Straży Bezpieczeństwa do działań bojowych, zorganizowanie walk ulicznych na szerszą skalę było niemożliwe.

Z innych zupełnie drobnych nieścisłości: 1) nie można równorzędnie traktować jako „bohaterów szpiegowskiego podziemia“ Szeleja, Mackrotta i Petrykowskiego. Ten ostatni był tylko prowokatorem na usługach poprzednich (s. 31); 2) Chłopicki „zasłabł“ nie po kłótni z członkami rządu, ale po gwałtownej sprzeczce z Krukowieckim (s. 119—120); 3) T. Wyleżyńskiego wysłał Chłopicki nie dla prowadzenia rokowań, lecz jako kuriera z korespondencją (s. 124); 4) J. Jezierski przybył do Warszawy nie 16 stycznia, lecz w nocy z 13 na 14 stycznia (s. 137); 5) pod Stoczkiem Dwernicki rozbił nie korpus ale dywizję gen. Gejsmara (s. 146); 6) „Na wiosnę wznosi się znów jak w grudniu, fala ruchów chłopskich“ (s. 202) — w grudniu mamy tylko sporadyczne wystąpienia chłopskie; nie traktowały ich poważnie władze, dowodem są raporty Rządu Tymczasowego i protokoły posiedzeń RNN, inaczej było wiosną. Te drobiazgi rzecz jasna nie zmieniają generalnych walorów pracy.

Łepkowski dał chyba nie tyle książkę popularnonaukową, ile ciekawie i łatwo napisaną monografię historyczną, przeznaczoną dla tych wszystkich, których interesuje nasza przeszłość. Warto, by nasze wydawnictwa zwróciły większą uwagę właśnie na taką formę popularyzowania historii.